

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 29 do 34.

Konto R. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 1 Grudnia 1937 r.

Nr. 330

Gwiazdki Ci z nieba nie zdejmę!!!

ale za to coś kupię na Gwiazdkę

w POLSKIEJ SKŁADNICY GAI ANTERYJNEJ
FRANCISZEK FRLICZKA
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9, tel. 6-46.

Sweterek wełniany, szaliczek, rękawiczki wełniane, szlajroczek puchowy wełniany, bieliznę ciepłą, kostium wełniany sportowy, komplet ślizgawkowy, narciarski, pończoszki, konfekcja męska, damska i dziecięca w wielkim wyborze.

Konferencja londyńska nic nie zmieniła

Współpraca anglo-francuska, polityka „nieinterwencji“, pakt zbiorowe

LONDYN. 30.11. Premier Chamberlain odczytał w Izbie Gmin tekst oficjalnego komunikatu wydanego po zakończeniu rozmów francusko-brytyjskich. Komunikat brzmi:

„W czasie swego pobytu w Londynie premier Chautemps i min. Delbos odbyli rozmowy z premierem, sekretarzem stanu min. spr. zagr. i innymi członkami gabinetu brytyjskiego.

Lord Halifax przedstawił ministrom francuskim expose na temat rozmów, które odbyły ostatnio w Niemczech.

Poddano następnie zbadaniu główne zagadnienia europejskie, perspektywy uspokojenia i możliwości rozbrojenia. W czasie badania tych ważnych zagadnień ministrowie brytyjscy i francuscy znaleźli nowe dowody tej wspólności stanowiska i poglądów która charakteryzuje tak szczęśliwie wzajemne stosunki między Francją a Zjednoczonym Królestwem.

Ministrowie przystąpiłi dalej do wstępnych badań zagadnienia kolonialnego. Doszli oni do wniosku, że zagadnienie to nie może być rozważane osobno, że dotyczy ono pewnej liczby innych mocarstw. Zgodzono się co do konieczności bardziej głębokiego zbadania tego zagadnienia.

Ministrowie francuscy z kolei poinformowali swych kolegów o wizytach, które w najbliższym czasie złoży minister Delbos w krajach Europy środkowej i wschodniej. Stwierdzili oni, że wspólny interes obu rządów leży w utrzymaniu spokoju w tej części Europy.

Poddano dalej badaniu sytuację wytworzoną przez konflikt hiszpański. Uznano, że polityka „nieinterwencji“ jest w pełni usprawiedliwiona i przyczyniła się do zmniejszenia międzynarodowych oddźwięków konfliktu.

Ministrowie brytyjscy i francuscy

zbadali sytuację na Dalekim Wschodzie uznając w pełni jej powagę.

Stwierdzili oni gotowość współpracy z innymi mocarstwami znajdującymi się w tej samej sytuacji, celem obrony praw i interesów oraz celem wypełnienia obowiązków, wynikających z międzynarodowych traktatów, dotyczących tej części świata.

Ministrowie francuscy i brytyjscy rozpatrzyli następnie w atmosferze wzajemnego zaufania inne zagadnienia i sprawy międzynarodowe, w których w równej mierze zainteresowane są oba państwa. Nie odstępując w niczym od wyrażonych już wcześniej zasad współpracy międzynarodowej — ministrowie brytyjscy i francuscy potwierdzają życzenie swych rządów współpracowania ze wszystkimi krajami we wspólnym dziele dążenia do ogólnego uspokojenia metodami wolnych i spokojnych układów“.

KOMENTARZE

LONDYN. 30.11. Z najbardziej autoritarnego źródła korespondent PAF uzyskał komentarz o rozmowach francusko - brytyjskich, w którym powiedziano m. in.: „W toku rozmów poruszono wszystkie zagadnienia, wchodzące w ramy powszechnego porozumienia, jak np. sprawę zbrojeń, sprawę powrotu Niemiec do Ligi Narodów, kwestie kolonii, stosunki W. Brytanii i Francji z Włochami itd. Następnym krokiem będzie dokładne rozważenie wszystkich tych zagadnień przez każdego z obu rządów osobno, po tym podjęte będą rozmowy w drodze dyplomatycznej. Dopóki te narady dyplomatyczne nie zostaną zakończone, nie nastąpi zwrócenie się do Niemiec“.

×

„O ile W. Brytanii ma poczynić pewne ustępstwa, to musi je poczynić również strona przeciwna. Najważniejszym ustępstwem, jakie na rzecz Europy mogą uczynić Niemcy, a co W. Brytanii oceniliby najbardziej, byłaby zgoda Niemiec na układy ograniczający zbrojenia“.

Proces narodowców zamojskich Oskarżonych wydał niej. Wł. Plizga

ZAMOŚĆ. 30.11. W Sądzie Okręgowym w Zamościu rozpoczęła się rozprawa przeciwko członkom nielegalnej organizacji zbrojnej. Założycielem tej organizacji i jej kierownikiem był wiceprezes Stronnictwa Narodowego Kazimierz Rzewuski. Z treści aktu oskarżenia wynika, że Rzewuski założył potajemnie nielegalny związek zbrojny, który rzekomo miał na celu czynną walkę z komunizmem. Organizacja ta składała się z t. zw. piątek na czele instruktorów, którym Rzewuski dostarczył rewolwery i naboje. Organizacja posiadała plany zżarania a m. in. z materiałów dostarczonych przez Rzewuskiego sporządzone zostały bomby, które następnie miały być do zbiorzenia kilku hurtowni żydowskich w w. izbicy pow. krasnostawskiego. Na wykonawcę tego planu wyznaczono instruktora Władysława Plizgę, który jednak w ostatniej

chwili cofnął się i rozkazu nie wykonał. Bombę zawiózł do Lublina i oddał w ręce policji. Plizga wyjaśnił swoje stanowisko w organizacji i podał szereg nazwisk członków, wskutek czego nastąpiły rewizje i aresztowania.

Złóż ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej

Japonia uznała gen. Franco

PARYŻ. 30.11. Agencja Havasa donosi z Tokio, że rząd japoński zdecydował się ogłosić uznanie rządu gen. Franco w dniu 1 grudnia.

Japończycy otaczają Nankin

TOKIO. 30.11. Z Szanghaju donoszą, że na skutek zajęcia Czangczou, Kuangte i Lszing przez wojska japońskie, Nankin został częściowo oskrzyżylony. Zajęcie fortów Kiangyin pozwala japońskiemu okrętom wojennym na postawienie się w górę Yangtse aż do Czukiang, skąd będą miały wolną drogę na Nankin.

Akcja komunistów w Czechosłowacji

PRAGA. 30.11. W związku z reorganizacją taktyki komunistycznej partii w Czechosłowacji, zwolane zostało w Pradze, z polecenia centrali Kominternu, zebranie „politbura“ kom. partii czechosłowackiej dla ponownego rozważenia kwestii ewentualnego wejścia komunistów do koalicji rządowej. Komuniści spodziewają się móc wykorzystać, w drodze wejścia do rządu, w sposób bardziej wydajny w porównaniu z dotychczasowym, wpływ komunistyczny w partiach socjalistycznych.

Jako naczelny cel komunistycznej partii Czechosłowacji sesja „politbura“ uznała wprowadzenie systemu sowieckiego w Czechosłowacji. Ponadto ustalone zostały następujące dyrektywy dla działalności czeskich komunistów: 1) wejście do rządu przy wykorzystaniu wpływu w stronnictwach socjalistycznych 2) doprowadzić do utworzenia frontu ludowego.

Rada Ministrów

WARSZAWA. 30.11. Dnia 30 listopada b. r. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sikorskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o ulgach w spłacie wierzytelności hipotecznych; projekt ustawy o spółkach udziałowych o kapitale zmiennym, który stwarza nową formę prawną odpowiedzialności dla organizowania kapitałów obrotowych; projekt noweli do rozporządzenia P. Prezydenta R. P. z listopada 1930 r. o ustroju m. Gdyni.

W końcu Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy przełuczającej terminy składek za ubezpieczenie emerytalne robotników i pracowników umysłowych.

UWAGA! NARODOWCY!

Kolejny kurs kandydacki żeński rozpocznie się w pierwszej połowie grudnia. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Stronnictwa Narodowego w godzinach od 11 do 15, ul. Mostowa 1 Kierownictwo Sekcji żeńskiej.

Adwokaci polscy zbojkotowali wybory do lwowskiej Izby Adwokackiej

(Telefonom od własnego korespondenta).

LWÓW. 30.11. Podobnie jak w Krakowie adwokaci polscy na terenie apelacji lwowskiej zbojkotowali walne zgromadzenie lwowskiej izby adwokackiej. Nie wzięli udziału członkowie Związku Adwokatów Polskich „KARP-a“ oraz większość niezrzeszonych adwokatów Polaków. Bojkot był protestem przeciwko majoryzowaniu przez żydów wyborów do władz korporacyjnych.

Przewodniczył adw. Lardau. Do

prezidium weszli ukraińiec dr. Koślewicki, dr. Blumenfeld, dr. Bruckman i dr. Wandel. W wyniku wyborów władz weszli Ukraińcy i żydzi.

Zażądzone władze izby nie prowadziły wyznaniowej i narodowościowej statystyki członków, tak że ostatecznie danych w tej dziedzinie brak. Wiadomo, że w 1936 roku w obrębie lwowskiej izby było 1.734 adwokatów żydów, 417 adwokatów Rusinów i 215 adwokatów Polaków!

Zjazd konserwatystów

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 30.11. Zjednoczenie zachowawczych organizacji politycznych zwołało na 12 grudnia rb. zjazd konserwatystów, który odbędzie się w Warszawie w sali Rezerwy Kupieckiej.

W toku obrad zjazdu będą wygłoszone liczne referaty. M. in. sen. Radziwiłł przemówi na tematy polityczne, a prof. Krzyżanowski na tematy gospodarcze, St. Watkiewicz wygłosi referat organizacyjny.

Zjazd wywołał zaciekawienie w sferach politycznych Warszawy. Dotąd bowiem konserwatyści nie przedsięwzięli od dłuższego czasu

żadnych większych akcji politycznych.

Należy oczekiwać, że zjazd zechce zająć określone stanowisko w stosunku do Ozoneu. Jest niemal pewnikiem, że konserwatyści zgodnie z dotychczasową swoją praktyką, poprą partię rządową, sądzą jednak, że zgłoszą pewne zastrzeżenia, przede wszystkim w stosunku do obecnego rządu, a przede wszystkim min. Poniatowskiego. Zjazd powinien poza tym przynieść wyjaśnienie pogłosek rozsiewanych przez organy konserwatywne co do ewentualnej nominacji gen. Sosnkowskiego na marszałka.

Walki w sanacji W Sejmie będą dwie partie sanacyjne?

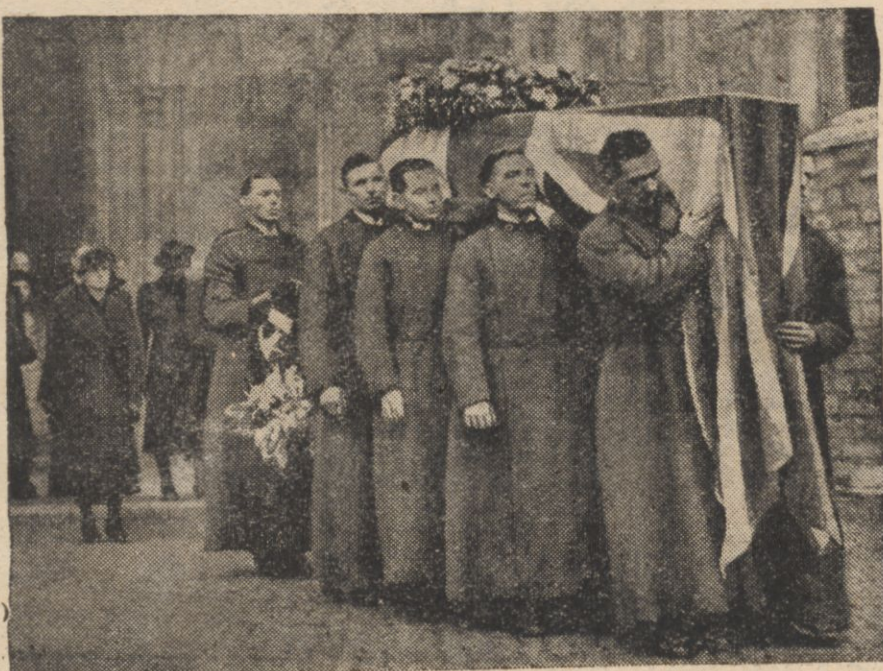
(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 30.11. Jak wiadomo na wczorajszym zebraniu klubu Ozonego posłów i senatorów przedstawiciele t. zw. naprawiaczy ponieśli klęskę gdyż za wyjątkiem 3 członków władz grupy senackiej, nie przeprowadzili nigdzie swoich ludzi. Do władz grupy poselskiej wybrano bowiem dawnych współpracowników p. Sławka z BBWR, z p. Świdzińskim b. woj. lubelskim na czele. Wobec tej przegranej mówi się, iż naprawiacze prawdopodobnie wystąpią i stworzą własny klub, któ-

ry będzie liczył około 50 członków. Podstawą tego nowego klubu byłby obecny Związek Działaczy Społecznych.

Dla akcji naprawiaczy charakterystyczne były obrady ich organizacji macierzystej „zw. senatorów O. M. N.“, które zakończyły się dzisiaj. Uchwał żadnych nie powzięto, ale w dyskusji padały b. mocne zdania przeciw Związkowi Młodej Polski, który jak wiadomo jest jedyną choć słabą nadzieją Ozoneu na pozyskanie młodzieży.

POGRZEB MACDONALDA



U wejścia do opactwa Westminsteru

ZAPOBIEGA ODMROŻENIOM RĄK KREM PRAŁATOW

Sklep przez cały dzień zamknięty...

Raj sowiecki — krajem brudu i nieporządku

Rozprzężenie całego aparatu gospodarczo-administracyjnego dochodzi w ZSRR do nieprawłopodobnych rozmiarów. Oto wymowna ilustracja chaosu życia codziennego, podana przez pismo „Tichookean-skaja Zwiezda” z dn. 20.X:

„Sklep w Wiatskoje handluje zle i niekulturalnie. Grubiaństwo i le-

chleb kupuje się po cenie 1 rb za kilo, choć urzędowa cena wynosi 85 kop. Margarynę sprzedaje się, jako masło. Najlepsze towary, a przede wszystkim ubrania, których brak dotkliwie daje się odczuć ludności (!), nie znajdują się w ogóle w sprzedaży, gdyż zostały obłożone aresztem przez komisję rew. składającą się z najbliższych krewnych sprzedawców. Sklep jest zazwyczaj zamknięty przez cały dzień, a wszystkie towary oddane krewnym i obcym znajomym zapisuje się, jako „zagubione” i „zniszczone”...

Zaiste, nieograniczona jest cierpliwość sowieckich obywateli.

ZAWSZE TA SAMA „MATECZKA ROSJA”

W „Prawdzie” z dn. 4.XI czytamy: „W tych dniach moskiewska policja kryminalna dowiedziała się, że niejaki Seifer zajmuje się wróżbiarstwem i pobiera wysokie honoraria. 2.XI zgromadziło się u wróżki 34 kobiety, czekających na „seans”.

Seifer przyjmowała w niektóre dni do 300 klientów. Dla zalaźwienia tak wielkiej ilości osób wróżka nabyła w roku ubiegłym część domu i zatrudniła 2 służące. W czasie jednej rewizji znaleziono ponad 20 tys. rb. Wróżkę aresztowano.”

A więc „w najświetniejszym kraju świata” i co więcej w kraju na-

większej nędzy sprytna sabalkarka wyciąga z naiwnych dziesiątki tysięcy rubli. Właściwy Rosjanom od wieków pęd do mistycyzmu w tym wypadku, dałby się wyłuszczyć chęcią ucieczki od opłakanej rzeczywistości.

Pierwszy śnieg!!!

przypomina, że:

sweterki, dzemparki, szlafrociki, kompleciki ciepłe, białeżne damską i męską, kamizelki ciepłe, swetry męskie, krawaty i t.d.it.d. Białeżne stołową i pościelową, kołdry watawowe z własnej pracowni, w najlepszym gatunku, po cenach konkurencyjnych można nabyć

w firmie **J. KŁODECKI, Zamkowa 17, tel. 9-28**

Nowy dyr. departamentu w min. W.R. i O.P.

WARSZAWA. 30.11. Minister W. R. i O. P. powierzył stanowisko dyrektora departamentu nauki i szkół wyższych dr. Józefowi Patkowskie-

mu profesorowi zwyczajnemu na Uniwersytecie Stefana Batoiego w Wilnie

Jakich kolonii żądają Niemcy?

LONDYN. 30.11. Korespondent P. A. T. dowiadyuje się z wiarygodnego źródła, że w rozmowach z lordem Halifaxem kanclerz Hitler, jak to wyjaśnił wczoraj lord Halifax, składając sprawozdanie ministrom francuskim, bynajmniej nie wyznał żądania zwrotu wszystkich dawnych kolonii niemieckich, lecz zupełnie konkretnie wymienił kolonie, które Niemcy pragną otrzymać. Kolonie te są: Togo, Kamerun oraz wielki jednolity obszar, składający się w przeważnej części z Konga belgijskiego i Angoli. Uzyskanie tych ob-

szarów kolonialnych zaspokoiliby Niemcy. W grę wchodzi więc głównie obszary Belgii i Portugalii i w bardzo małym stopniu dawne kolonie niemieckie, będące pod zarządami mandatowymi W. Brytanii i Francji.

Żądania Niemiec uznane zostały przez wczorajszą radę francusko-brytyjską jako nienadające się do dalszej dyskusji w obecnych warunkach. Zdaniem obu rządów — do rozwiązania zagadnienia kolonialnego przystąpić można tylko w ramach rokowań o powszechne porozumienie uropejskie.

Rząd brazylijski wypędza żydowskich „turystów”

RIO de JANEIRO. 30.11. Szef bezpieczeństwa p. Gonsalvez, który otrzymał zadanie skoordynowania akcji przeciw fałszywym turystom, jacy do Brazylii przyjechali i opuścili

jej nie chcą, oświadczył prasie że do końca grudnia będzie wydalałnych 2.000 osób, przeważnie żydów, z Niemiec. Owi „turyści” pozakładali już przeważnie mniejsze lub większe przedsiębiorstwa handlowe.

Bombardowanie Alcala de Henares przez samoloty powstańcze

MADRYT. 20.11. Lotnictwo gen. Franco w niedzielę koło południa zrzucało około 30 bomb o wadze 50 — 100 kg. na Alcala de Henares.

PARYŻ. 30.11. „Le Matin” donosi z Brestu, że prokuratura tamtejsza zezwoliła na powrót do Hiszpa-

nii Narodowej porucznika marynarki Ferrando, b. dowódcy rządowej łodzi podwodnej C-2 oraz mechanikowi Dabotla, którzy od połowy września pozostawali na wolności pod dozorem.

Najmilszą gwiazdką — kapelus z J. Mieszkowski

Rozbudowa stoczni w Gdyni przy pomocy kapitału angielskiego

W ambasadzie polskiej w Londynie w obecności ambasadora Raczyńskiego i radcy handlowego Merdingera nastąpiło podpisanie umowy między przedstawicielami Wspólnoty Interesów i stoczni gdynińskiej, a stocznia angielską Samuel White and Co. w Covers na wyspie Wight.

Umowa zapewnia stoczni polskiej w Gdyni współpracę techniczną stoczni angielskiej „Samuel White”, która m. in. zaopatrzy stocznia naszą w

odpowiednie plany i udzieli jej niezbędnych maszyn. Umowa ta jest bardzo doniosła ze względu na zabezpieczenie rozbudowanej przez Wspólnotę Interesów stoczni polskiej w Gdyni z najstarszą i jedną z najpoważniejszych stoczni angielskich, co niewątpliwie odda polskiej budowie okrętów znaczne usługi. Jak wiadomo, stocznia „Samuel White” niedawno zbudowała dwa polskie kontrtorpedowce najnowszej typu — „Grom” i „Burza”.

Prof. Kridl reaguje...

W numerze przedwczorajszym podaliśmy notatkę o zajęciu na wykładzie prof. Kridla. Obecnie komunikujemy ciąg dalszy tej sprawy. Otóż w dniu wczorajszym na skutek interwencji młodzieży polskiej na wykład prof. Kridla przybył sekretarz J. M. ks. Rektora, który po dłuższej konferencji z prof. Kridlem, dokonał podziału miejsc. Żydzi na skutek tego demonstracyjnie stanęli, zaś prof. Kridl przed rozpoczęciem wykładu zwrócił się do jednej ze

studentek, p. Jurkszusówny, prosząc aby opuściła salę i zabraniając jej uczęszczać na swoje wykłady. Niezwykle to zarządzanie prof. Kridla młodzież narodowa wyłomaczyła to sobie jako represję wobec p. Jurkszusówny, która w poniedziałek pierwsza zwróciła się do profesora o wykonanie zarządzenia J. M. ks. Rektora i wobec tego młodzież opuściła salę, pozostawiając profesora w gronie żydów i paru lewicowców. (S)

Wyższa szkoła komunistyczna

Proces komunistyczny w Lublinie

Proces komunistyczny w Lublinie daje ciągle nowe materiały do poznania roli żydów w akcji komunistycznej miasta. Okazało się bowiem, że miejscowa żydowska organizacja Zrzeszenie Akademików Żydów, istniała już w roku 1911, jako wyższa szkoła komunizmu. Wówczas na czele jej stał profesor gimnazjalny Mayer.

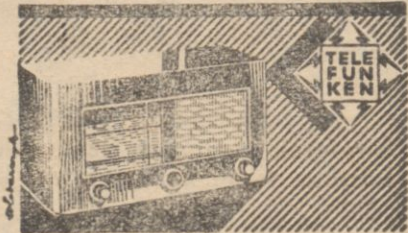
Zrzeszenie Akademików żydów rozwinięło szeroką działalność komunistyczną — już na szczelnie bardziej popularnym — w okresie two-

żenia Jednolitego Frontu. Działalność tę prowadzili również stowarzyszenia jak „Cukumit” (komunistyczna ekspozytura młodzieżowa Bundu), „Gwiazd - Stern”, „Frajhajt”, „Wieniawa” i inne.

Żydo-komuna lubelska miała za zadanie wdernąć się w świat młodzieży szkolnej i w świat pracy.

Jako osobna komórka organizacyjna, pracowała nad rozwojem komunizmu od roku 1917 lubelska Spółka Spożywców, której biblioteka dostarczała przez długie lata komunnie lubelskiej obfitą literaturę antypaństwową.

Czerwony ton superow TELEFUNKEN



Tę odbiór i zalety demonstruje

M. ŻEJMO
WILNO, MICKIEWICZA 24.

Kronika telegraficzna

— P. Prezydent R. P. w dniu wczorajszym przyjął prezesa N. I. K. gen. dr. I. Krzemieńskiego.

— Niemieckie biuro komunikacji lotniczej udało do użytku publiczności samolot „Condor” obliczony na 26 pasażerów.

— Wkrótce ma nastąpić zawarcie pomiędzy W. Brytanią a Wolnym Państwem Irlandzkim paktu, kładącego kres wojnie ekonomicznej, która trwa między obu krajami od r. 1932.

— Z okazji zebrania węgierskiej partii narodowo-socjalistycznej w Delrecynie rozdawano uczestnikom zebrania tloki, w których była również mowa o regencie Horty m. W związku z tym aresztowano 17 osób.

— Transatlantyk „Normandie”, który przybył do Hawru dn. 29 listopada, przywiózł ze St. Zjednoczonych złota wartości 150 mln. fr.

— W ciągu przeprowadzanych rewizji w Bois de Boulogne znalazła policja paryska 18 skrzyń, zawierających 576 granatów ręcznych.

— Skutkiem szalejącego od szeregu dni na południowych obszarach morza Adriatyckiego orkanu, znalazło się w niebezpieczeństwie wiele statków, 8 osób załogi rybackiego kutra „Olga” zatono na wysokości Bari.

— Czeski urząd krajowy w Przetysławie zawiesił na 6 miesięcy wydawnicwo organu słowackiej młodzieży autoamistycznej „Nastup” ze względu na antyczeskie stanowisko.

— Liczba aresztowanych w Kairze w związku z zamachem na premiera Nahas Paszę wynosi 176 osób. Większość aresztowanych stanowią członkowie organizacji „zielonych koszul”.

— W następstwie rozmowy, odbytej przez Gandhiego z gubernatorem Bengalu, rząd tej prowincji zapowiedział zwolnienie zgoda 1100 więźniów politycznych.

— W Nowym Jorku zastrakowali grabarze oraz funkcjonariusze cmentarza. Skutkiem tego strajku 17 pogrzebów nie mogło się odbyć.



90-letni amator gimnastyki w Londynie.

Bole REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE

NAJWIĘCEJ DOKUŻAJĄ PODCZAS ZIMNY I NIEPOGODY

MAŚC PRZECIWRHEUMATYCZNA OSMOGEN GASECKIEGO

ŚRODEK PRZECIWRHEUMATYCZNY MAŚC GASECKIEGO

PLYN PRZECIWRHEUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN” KOJA TE BOLE.

nistwo sprzedawców, rolę much działając odstraszażają na nabywców. Kwaśny, ledwie jadalny, czarny

WYSTAWA PARYSKA ZOSTAŁA ZAMKNIĘTA.



Likwidacja „trzech zetów” w Lidzie

Koniec najsilniejszej placówki ZZZ

Będąca dotychczas najsilniejszą sanacyjną placówką robotniczą na terenie Wileńszczyzny centrala Z. Z. Z. w Lidzie w tych dniach uległa całkowitej likwidacji. W łonie Z. Z. Z. w Lidzie, w rezultacie długotrwałych fermentów, nastąpił rozłam, w jego zaś konsekwencji likwidacja związków.

Sekretarz generalny Z.Z.Z. lidzki, Czyżewski zlikwidował lokal związkowy i spakowawszy papiery i dokumenty kancelaryjne, przybył do Wilna, skąd udaje się do Warszawy, aby przekazać do wszystkiego Związku Centralnemu. Papiery Z.Z.Z. lidzkiego wkrótce więc spoczną w archiwum centrali warszawskiej Z. Z. Z. (m)

WODY KWIATOWE
NOWE PIĘKNE ZAPACHY

Chi-Chi — Ki-Sa-Ki
Gloxinia — Marzenie
— Symfonia —

WARSZAWSKIE LABORATORIUM CHEMICZNE Sp. Akc.

Do nabycia we wszystkich perfumeriach i składach aptecznych

Aresztowanie 16 uczniów żydów

Jacejki komunistyczne w szkołach

Wczorajszej nocy policja śledcza przeprowadziła w mieście szereg rewizji w mieszkaniach uczniów w szkół średnich. W wyniku tych rewizji 15 uczniów narodowości żydowskiej aresztowano i osadzono w areszcie centralnym. Są wśród nich uczniowie żydowskiego gimnazjum realnego, gimnazjum towarzystwa pedago-

gów, gimnazjum Adama Mickiewicza, Zygmunta Augusta i innych.

Aresztowania te nastąpiły w wyniku dalszego dochodzenia w sprawie zlikwidowanej komórki komunistycznej w gimnazjach żydowskich. Szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy. Wśród aresztowanych są dzieci zamożnych rodziców. (h)

Prymat polityki o uzdrowienie stosunków w nauczycielstwie

Z PRASY

CZAS LECI...

Mamy do zanotowania dwa fakty, które zasługują na to, by się nad nimi poważnie i głęboko zastanowił każdy Polak — wybory do Izby Adwokackich w Warszawie i Krakowie. I tu i tam byli większością adwokaci żydzi. Oni zadecydowali o wyborach, a jeśli z wyborców tych wyszli częściowo adwokaci Polacy, to są to tacy, którzy otwarcie stanęli po stronie żydowskiej, a nie polskiej.

Adwokatura stanowi czynnik w miarę sprawiedliwości, a ten wymiar sięga głęboko w życie narodu. Bo w sądownictwie rozstrzygają nie tylko przepisy prawne, lecz także poczucie prawne i poczucie moralne sędziego obrońcy i obwinionego. A także tradycja i obyczaj.

Działanie żydów wpływa w bardzo dużym stopniu na stan moralny społeczeństwa. Sędzia, adwokat i urzędnik sądowy są wychowawcami społeczeństwa. Dlatego jest rzeczą wielce ważną nie tylko to, by stali na odpowiednim poziomie umysłowym i moralnym, lecz także, ażeby wychodzili z tego samego środowiska, co ci, którzy są przedmiotem wymiaru sprawiedliwości. W Polsce muszą być Polakami. Oczywiście, o ile się wychodzi z założenia narodowych, całkowicie narodowych i o ile się uważa za konieczny warunek rozwoju państwa polskiego, ażeby to było państwo narodowe, całkowicie narodowe (kto woli wyrazić cudzoziemskie — totalnie, nacjonalistyczne).

Polska w tych warunkach geograficznych, w jakich się znajduje w obecnym okresie historycznym, musi być państwem narodowym, a nie może być państwem będącym wspólną własnością wszystkich narodowości zamieszkałych na ziemi polskiej, ani państwem jednej warstwy, np. robotniczo-właścicielskim (jeśli kto woli wyrazić cudzoziemskie — totalnie klasowym).

W państwie narodowym adwokatura musi być polska; w chwili obecnej — licząc się z warunkami realnymi, przeważnie polska — a już conajmniej w publicznych jej organizacjach musi mieć stanowczą przewagę żywioł rdzenny polski.

Rozumie to dzisiaj dokładnie tak znakomita większość adwokatów Polaków, że można się wyrazić — wszyscy Polacy. Mimo to jednak, jak wykazało doświadczenie warszawskie i krakowskie, wysiłek społeczny prawników polskich nie wystarczy na to, by w Izbach Adwokackich, które są publiczną reprezentacją adwokatury państwa, sprawowali Polacy. Tak jak dziś rzeczy stoją, rządzą tam żydzi.

Z powyższego stanu faktycznego wyprowadzić należy, ten sam wniosek, jaki wyprowadziliśmy z przebiegu narodowego kongresu kupieckiego, a mianowicie, że nie przebedziemy się przewagi żydów ani z handlu, ani też z zawodów wolnych bez współdziałania władz państwowych, a więc bez polityki.

Nastała teraz moda zapominania o polityce. Są usiłowania zjednoczenia Polaków na gruncie niepolitycznym, z pominięciem czynników politycznych. Moda to nieoparta ani na sensownym myśleniu, ani też na doświadczeniu. Na początku bowiem w życiu narodowym była, jest i będzie polityka, czyli program i plan w kierowaniu wszystkimi sprawami narodu.

A już gdy chodzi o sprawy doniosłe, zasadnicze, to nie dadzą się one rozwiązać nie tylko wbrew państwu, lecz nawet bez udziału tego państwa. Walka narodu polskiego z zaborcami, jego wysiłki, zmierzające do odzyskania niezależności, wszak to była przede wszystkim walka polityczna.

Tocząca się dzisiaj walka z przewa-

Nagły zwrot w polityce władz nadzorczych wobec Z.N.P., zmiana na stanowisku kuratora tego Związku i zapowiedź posunięć, idących całkownie po linii życia zawięzzonego zarządu, zwróciły uwagę na istotę zagadnienia, stosunku administracji szkolnej do nauczycielstwa.

Organ Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szk. Powsz., „Nauczyciel Polski”, wypowiada w tej sprawie poglądy, bardzo zbliżone do naszego stanowiska wypowiedzianego nazajutrz po pierwszej mowie premiera, gen. Sławoja-Składkowskiego:

Jedną z organizacji nauczycielskich — pisze „Nauczyciel Polski” — opanowała całkowicie niemal administrację szkolną. Terorem i widoka-

mi kariery napędzano do Związku dziesiątki tysięcy członków. Wytworzyła się w szkolnictwie nieznośna atmosfera donosicielstwa, obłudy, fałszu, panowania frazesu, strachu i karierowiczostwa. Rozpowszechnił się najgorszy typ „wychowawców”: młodzi bez przekonania, nastawiających się wiatr wzięty, nadskakujących każdemu, kto jest u góry. Nauczycielstwo wciągnięte do demoralizujących w najwyższym stopniu rozgrywek partyjnych. Rozszerzono uścisnie w masach nauczycielskich światopogląd masoni i komunistyczny. Ujawniono, że w Polsce, jak i w innych krajach, walczą ze sobą dwa zasadniczo sprzeczne w swych dążeniach obozy: po jednej stronie frontu stoi

duchowieństwo katolickie na czele „wstecznicstwa”, „reakcji”, „obskurantyzmu”; z drugiej — jest „świat pracy”. W ten sposób przedstawiano walkę prądów narodowych z propagandą komunistyczną. Kto czytał prasę związkową, ten nigdzie nie mógł zauważyć, by wśród wrogów tego „świata pracy” byli komuniści. O nich pisało się zwykle „aut nihil, aut bene” — albo nic, albo dobrze. Od kilku lat alarmowaliśmy, że w tej najliczniejszej w Polsce organizacji nauczycielskiej szerzy się rozkład. W tych warunkach, jakie są, proces ten musi mieć charakter choroby chronicznej i zatrutawć będzie atmosferę w szkolnictwie polskim.

Co robić, aby przyspieszyć uzdrowienie stosunków wśród nauczycielstwa?

Przede wszystkim trzeba uwolnić administrację szkolną od zależności od Związku.

Następnie, nauczycielstwo musi się trzymać z dala od demoralizujących rozgrywek partyjnych.

Wreszcie najważniejszą drogą do sconsolidowania nauczycielstwa przy pracy nad wychowaniem narodowym młodych pokoleń polskich jest jak najusilniejsze rozszerzenie wpływów i szeregów Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Nauczycieli Szkół Powszechnych.

Klub parlamentarny „Ozonu”

W poniedziałek — jak już zapowiedzieliśmy — odbyło się zebranie grupy posłów i senatorów, którzy zgłosili akces do „Ozonu”. W zebraniu wzięło udział 186 posłów. Przewodził p. Koc.

Po dyskusji znaczna większość zebranych wypowiedziała się za utworzeniem klubu parlamentarnego „Ozonu”. Przewoź tej koncepcji przemawiali: wicemarszałkowie Schnaetzel i Podolski oraz posłowie Karściel i Brzęk-Osiński.

W wyniku wyborów prezesem Koła Parlamentarnego Ozonu został wybrany poseł Bolesław Jerzy Swidziński. Swidziński jest posłem z Lublina, legionistą, byłym wojewodą

lubelskim (w latach 1930 do 1933). Następnie przeprowadzono wybory prezydium grupy sejmowej i grupy senackiej. Prezesem pierwszej został poseł Tomaszewicz, dotychczasowy kierownik sektora robotniczego Ozonu, prezesem drugiej grupy senackiej, wybrany został sen. gen. Galica.

Do prezydium grupy sejmowej weszli następujący posłowie: Jako wiceprezes poseł B. Sikorski z Poznania, jako sekretarz poseł Hoppe, oraz posłowie Boładź i Sowinski.

Do prezydium grupy senackiej weszli: jako wiceprezes sen. Lechnicki, oraz senatorowie Fawelec, Dobaczewski i Lipiński.

Faktyczny stan szkolnictwa polskiego na Litwie i litewskiego w Polsce

Opinia publiczna wprowadzona jest w błąd stale powtarzającymi się fałszywymi wiadomościami o szkolnictwie polskim w Litwie i litewskim w Polsce. Agencja „Iskra” otrzymała najbardziej źródłowo materiał obrazujący stan faktyczny tej sprawy. Przypomnieć należy, iż liczba ludności polskiej w Litwie wynosi ponad 200 tysięcy, podczas gdy liczba Litwinów w Polsce wynosi około 66 tys.

W roku szkolnym 1937-38 w Litwie jest 9 polskich szkół powszechnych, utrzymywanych przez towarzystwo kulturalno-oświatowe „Pochodnia”, w szkołach tych pobiera naukę 295 uczni. W Litwie nie ma ani jednej utrzymywanej przez rząd czy samorząd szkoły powszechnej polskiej, względnie szkoły, w której by język polski był wykładany jako przedmiot. W roku szkolnym 1937-38 są tylko trzy szkoły średnie prywatne, polskie z liczbą 501 uczniów. W dniu 28-ym października r.b. wszystkie trzy gimnazja polskie pozbawione już uprzednio przez walkę ze szkolnictwem powszechnym polskim naturalnego dopływu młodzieży, zo-

stały pozbawione praw publicznych. W Polsce natomiast litewskich szkół powszechnych prywatnych, utrzymywanych przez towarzystwa litewskie „Rytas” i „Kultura” w roku szkolnym 1937-38 jest 12 z liczbą uczniów 418. Poza tym w Wilnie istnieje prywatne gimnazjum litewskie, kształcące 273 uczniów.

Ponadto istnieją w Polsce następujące litewskie szkoły powszechne państwowe: 83 szkoły z językiem litewskim jako przedmiotem w którym kształcą się 7.028 uczniów, 65 szkół utraktywistycznych, w których kształcą się 4.098 uczniów, oraz 29 szkół z językiem litewskim jako wykładowym, w których kształcą się 1.749 uczniów. Ogółem istnieje więc dla młodzieży litewskiej w Polsce 189 szkół powszechnych uczymywnych z funduszy państwowych i prywatnych, w których kształcą się 11.544 uczniów. Ostatnie te cyfry odnoszą się do roku szkolnego 1936-37, przy czym doświadczenia, że w roku szkolnym 1937-38 liczba uczniów w tych ostatnio wymienionych szkołach posiada tendencję wzrastającą.

Gdynia — miastem bez przemysłu

„Kurier Polski” zwraca uwagę na błędy strukturalne w rozbudowie Gdyni:

Mimo wieloletnich braków w rozbudowie portu jak i miasta, braków nieuniknionych w społeczeństwie tak ubogim, jak nasze, które w sprawach morskich stawia właściwie pierwsze kroki, pewne efekty dają się bezspornie zaobserwować w tych dziedzinach i wywierają już dziś nie mały wpływ na naszą gospodarkę narodową. Nie można jednak powiedzieć, że efekty te, choć i w znacznej mierze, są wynikiem wspaniałego i szczęśliwego zabudowania miasta portowego wycepiwano bez reszty całkowicie kompleks zagadnień i zjawisk, ogarniętych po wszechnie krótkim mianem „portu”. Wydać się nam wręcz przeciwnie, że obraz naszego portu jest przez to niekompletny, ponieważ w tej chwili już realnie tylko jego składnik — portowe urządzenia i szczypty zasób do mów mieszkalnych. Brakuje w tym obrazie jego istotnej duszy — brakuje własnego jądra, dla którego i przez które egzystują nadbrzeża, czołgi i domy we wszystkich portach świata, — brak Gdyni do tej pory ośrodka przemysłowego i dyspozycji handlowej. Dziś po 17 latach egzystencji portu, pracuje na jego terenie jedno jedyne przedsiębiorstwo przemysłowe pierwszej kategorii, a pozatem jedno drugiej i jedno trzeciej. Procentowo biorąc, stanowi to 0,2 pct. wszystkich gdynińskich przedsiębiorstw przemysłowych, a więc nie trudno się domyśleć, że te „wszystkie przedsiębiorstwa” są wczem innym, jak drobnymi spawaczarniami warszawskimi, nie mającymi żadnego istotnego znaczenia gospodarczego, nietylko dla portu, ale i dla uciążliwych potrzeb niewielkiego miasta. Wystarczy zaznaczyć, że i przemysł wędzarniczy, tak charakterystyczny w mieście portowym, obejmuje tutaj z negatywnym znaczeniem, których produkcja nie wywiera żadnego wpływu na całość produkcji wędzarniczej w Polsce.

Jak długo trwać będzie dzisiejszy stan rzeczy, tak długo ciążyć będzie nad Gdynią, wyniszczający ją niedowład gospodarczy. Właśnie dzisiaj, gdy strukturalne sprawy Gdyni nabierają aktualności, należy się również uważać i opierać na trzeciemu czynnikowi życia portowego, — człowiekowi, bez którego nadbrzeża, magazyny, dźwigi i gmachy stanowią formę, pozbawioną treści.



Francuski min. wojny zwiedza fortyfikacje linii Maginot'a.

ga żydów w życiu polskim ma swoje strony gospodarcze, społeczne i kulturalne; jest to jednak przede wszystkim i nade wszystko walka polityczna. I to mająca wiele cech wspólnych z walką o niezależność oki państw za borycznych.

Jest złudzeniem i frazesem bez treści sądzić, że można załatwić zagadnienie żydowskie w Polsce z pominięciem polityki. Jest to zagadnienie w pierwszym rzędzie polityczne i decydującym w jego rozwiązaniu

czynnikiem będzie państwo i jego organy.

I tylko państwo narodowe całkowicie i bez zastrzeżeń narodowe (dla zwolenników wyrazów „całkowicie” — totalnie nacjonalistyczne) będzie mogło załatwić sprawę żydów w Polsce. Kto zatem wierzy w Polskę, kto wie, że bez niezależności moralnego, kulturalnego, społecznego, gospodarczego i politycznego od żydów Polska nie może być wielkim mocarstwem, ten musi dojść

do uznania prymatu polityki: w dziedzinie zarówno tego, jak i wielu innych zagadnień życia polskiego.

Stwórzmy w Polsce na miejsce państwa będącego własnością wszystkich obywateli zamieszkałych na ziemi polskiej, państwo, rządzone niepo dzielnie przez naród polski, a wówczas zobaczymy, jak gładko i szybko będą mogły być załatwione różne sprawy, które dzisiaj wyglądają prawie beznadziejnie. Wśród nich także sprawa żydowska.

St. St. w artykule wstępny „Kurier Warszawski” przypomina wypadki z niedawnej przeszłości:

Dwa lata i pół minęły od chwili, gdy P. Prezydent Rzeczypospolitej, w orędziu z 12-go maja 1935, po zgonie p. Józefa Piłsudskiego, powiadomił, że teraz zwiększona odpowiedzialność przenosi się na cały naród. Pięć lat od upływu od mowy p. marszałka Smiętego-Rydzka z 24-go maja 1936 w której padło hasło zjednoczenia narodowego wraz z oświadczeniem na zjeździe legionistów, że byłoby to świadectwem tragicznym, gdyby Polska tylko na nich mogła liczyć, mając trzydzieści kilka milionów obywateli, więc obok nich muszą stanąć także inni. Od polowy zaś tego okresu półtorarocznego, bo od oświadczenia p. plk. Koca z 21 lutego 1937, po poprzednich pracach przygotowawczych, obwieszczone zostało powołanie do życia Obozu Zjednoczenia Narodowego i trwają te zabiegi... Tak to czas leci i leci!

Oddźwiękiem tych wezwań są uchwały zjazdów legionowo-peowickich we Lwowie i Wilnie:

Na razie jesteśmy przeto świadkami nie zakończonych jeszcze lecz będącego w toku, zabiegów na rzecz doprowadzenia do zgodnych poglądów w samym tylko obozie legionowym.

Z tymi właśnie staraniami wiązać się rozważania p. Bogusława Miedzińskiego w „Gazecie Polskiej” z 26-go bm. które są jakby odezwą do legionistów i peowików, nazwanych — „niezmienną granadą”.

Otwiera się — mówi p. plk. Miedziński — brama zdarzeń w Polsce:

— W tej bramie stoi jednak niezła załoga: stara wiara legionowo-peowicka.

W tym właśnie tkwi sedno wywołów p. plk. Miedzińskiego.

Czy nie zacieniają one znowu pojęcia zjednoczenia narodowego?

Autor artykułu przypomina pewien zwrot z przemówienia radiowego marsz. Smiętego-Rydzka z dn. 21-go listopada:

— Wierzę niezłomnie, że zmienimy to od wieków charakterystyczne w Polsce zjawisko, że w służbie polskiej racji stanu trudzi się i boryka tylko garstka ludzi, inni natomiast albo przyglądają się i z uśmiechem sceptycznym potrafią być mądrzejsi, albo też, jak ci przysłowiowi tancerze chcą tylko od pieca zatańczyć — i to od własnego pieca.

W końcu artykułu znajdujemy uwagę, że — jak wynika z artykułu p. Miedzińskiego — legion ci i peowicy również mają skłonność do zaczynania od własnego pieca:

Nie ma tu różnicy między piecami a bramą; ani uprzywilejowanych rozpoczynających od własnego pieca ani uprzywilejowanych żeląg w bramie.

A jest to sprawa bardzo ważna, bo tu bój tkwi przyczyna, że... czas leci i leci.

NIE WOLNO IGRAĆ Z ŻYCIEM LUDZKIM

W związku z katastrofą polskiego aparatu lotniczego w Bułgarii, „Kurier Polski” wypowiada następujące uwagi:

Ryzyko ikerowej śmierci — czytamy — jest nieodłączne od próżny napowietrznej. Coprawda, ryzyko to, dzięki postępowi techniki lotniczej, sprowadzone zostało do minimum, równego możliwości katastrofy kolejowej; — jednakże późną jesienią, kiedy warunki atmosferyczne są w pewnych rejonach szczególnie fatalne, ryzyko to wzrasta, czego dowodem są nie tylko wypadki polskich samolotów, ale i tragiczna katastrofa pod Ostendą. Wylan się, pytanie: czy na przeciąg listopada i grudnia nie należałoby, mocą jakiegoś międzynarodowego porozumienia zawiesić komunikację lotniczą na pewnych trasach, szczególnie podległych działaniom złych warunków atmosferycznych?

„Czas” zwraca uwagę na życzliwy stosunek Bułgarów do ofiar katastrofy:

Mówi się dziś często o upadku dobrych obyczajów, o zdżczeniu, o zaniku uczuć ludzkich. Niewątpliwie dużo w tym jest prawdy. Ale jednocześnie mamy dowody, że zło nie jest tak szeroko rozprzestrzenione, że to co się określa mianem miłości bliźniego, miłości, która nie zna przedziałów państwowych i narodowych wciąż jeszcze żyje w duszach ludzkich. Czy nie są tego najlepszym przykładem te wysiłki jakie wojsko i ludność Bułgarii uczyniły dla odszukania polskiego samolotu. Tego im nie zapomni społeczeństwo nigdy...

Oznowienie procesu Starzyński — Studnicki. Cyfry o których społeczeństwo nie pamięta. Jej wysokość Gruźlica

W poniedziałek — jak już pokrótce donosiliśmy — został wznowiony po 10-dniowej przerwie proces prez. m. Warszawy, Starzyńskiego przeciw Wł. Studnickiemu.

Zdawało się przed przerwą, że przewód sądowy ma się ku końcowi i że lada chwila nastąpią przemówienia stron, tymczasem obecnie ma się wrażenie, jakby proces dopiero się rozpoczynał.

Sąd postanowił załączyć do akt szereg dokumentów zgłoszonych przez pełnomocników p. Starzyńskiego, wśród nich akta dotyczące wykluczenia p. Studnickiego z Rady Stanu, szereg akt dyscyplinarnych różnych urzędników miejskich oraz list p. Studnickiego do ówczesnego marszałka Niemcewskiego.

Postanowiono również wezwać szereg nowych świadków, którzy mają oświetlić (dotatkowo) szczegóły, dotyczące drożdżowni.

SENSACYJNY WNIOSEK ADW. SZUMAŃSKIEGO

Adw. Szumański domaga się wezwania jako świadka adw. I. Kiernowskiego z Wilna.

Adwokat Kiernowski z Wilna, człowiek nader gośny i wiarogodny, którego prawdopodobność poświadczycie może dziekan Izby wileńskiej, nie stwierdził tylko tego jakie było jego subiektywne odczucie po sprawie drożdżowej. Stwierdził on konkretnie, że prowadząc sprawę St. Kuczewskiego, b. sekretarza kartelu drożdżowego dowiedział się od niego, że p. Starzyński, jako ówczesny wiceprez. Skarbu był opłacany przez kartel, pobierając po 7 tysięcy złotych miesięcznie.

(Na sali silne poniesienie p. Starzyński z trudem panuje nad sobą).

Adw. Szumański mówi dalej: Tu już łańcuch słowodów zacieśnia się, tu już dochodzimy do bezpośrednich ludzi, którzy wiedzą o piędzicach dawanych p. Starzyńskiemu.

Przew.: A adres owego Kuczewskiego pan obrońca może wskazać?

Adw.: Kuczewski zmarł...

Prokurator Missuna (śmiechając się) Aoh więc zmarł...

Adw. Szumański: To nie jest takie śmieszne, skoro istnieje zło-więk tak poważny jak adwokat Kiernowski i okoliczności te potwierdzi. Zresztą nie on jeden. Inż. Przegaliński, który jest synem osobistego przyjaciela marsz. Piłsudskiego, zezna, że ojciec jego również niezwykły sp. Przegaliński mówił mu o swych staraniach o koncesję na drożdżownię, której nie otrzymał. Ojciec inż. Przegalińskiego mówił mu, że czynił te starania bezpośrednio u ówczesnego ministra skarbu p. Jana Piłsudskiego, który miał oświadczyć, że w sprawach drożdżowych jest całkiem bezsilny. Wówczas też sp. Przegaliński miał powiedzieć, że owszem za rosyjskich czasów urzędnicy brali „nabary”, ale, żeby robić to wiceminister tego nawet w tych czasach nie było.

Po tych wnioskach, które sprawiają, że atmosfera na sali staje się wybitnie pośnieona zabiera głos prokurator, który na wypadek uwzględnienia ich domaga się powo-

łania jako świadka b. ministra p. Jana Piłsudskiego.

Sąd udaje się na naradę poczym ogłasza postanowienie, mocą którego wezwani zostaną telefonicznie na środe świadkowie: adw. Kiernowski i inż. Przegaliński oraz p. Jan Piłsudski i panowie prezes kartelu drożdżowego inż. Szereszewski a także b. min. Czechowicz, poseł Jędrzyński b. premier Kucharzewski i płk. Jur-Gorzechowski.

PREZYDENT STARZYŃSKI O SOBIE

Następnie oskarżyciel prywatny, prez. St. Starzyński składa obszernie zeznanie, w którym obrazuje swoją działalność ze szczególnym uwzględnieniem pracy na stanowisku prezydenta stolicy, obrazując przytem gospodarke poprzednich magistratów. Zeznanie to trwało kilka godzin i wypełniały całkowicie rozprawę do wieczora.

Obalając zarzuty co do swego, rzekomo nieproporcjonalnego do jego dochodów, stanu materialnego, p. Starzyński opisał wygląd swojego domu w Mokotowie i posad dane, stwierdzając, że dom ten nie jest żadnym „pałacem”. Co do dochodów na stanowisku prezydenta miasta, p. Starzyński wyjaśnił, że pensja jego wynosi brutto złotych 3.344,— miesięcznie, z czego po różnych stratach pozostaje do wypłaty 1919 zł. 84 gr.

Przechodząc konkretnie do przedstawienia sytuacji, jaką zastał na Ratuszu warszawskim w chwili obejmowania stanowiska prezydenta, w ostrych słowach, p. Starzyński określił ten stan, jako wręcz tragiczny, stan chaosu, dezorganizacji, systemu protekcyjnego, a co gorsza nawet nielegalnych interesów i łapownictwa. To wszystko, co zarzucają prez. Starzyńskiemu, jak niefachowość i popieranie niefachowości, zachłanność finansowa, łapanie charakterów itp., istniało — jego zdaniem, właśnie wówczas, gdy na Ratuszu rządząli inni.

Dyrektor wydziału spraw ogólnych Fr. Herbst był — jak mówi prez. Starzyński — „szarą eminencją” magistratu. Przez jego ręce musiały przebiegnąć wszystkie sprawy.

Było systemem w danym magistracie, że urzędnicy miejscy brali prowizje za transakcje z miastem, że miasto płaciło wogóle prowizje lekką ręką różnym pośrednikom za transakcje, które tego nie wymagały i które zresztą często były ziemi interesami.

Tu przytacza prez. Starzyński szereg przykładów, palają jakieś nazwiska, niewiadomo nawet o jakie osoby chodzi.

Tak np., gdy magistrat zaciągnął bankowo czasu pożyczkę w jednym z banków warszawskich na sumę 2 milionów zł., jakiś p. Górski otrzymał za to 60 tys. zł.; ta sama osoba otrzymała 30 tys. zł. za pośrednictwo przy pożyczce 1.500.000 zł. Były to pożyczki pod gwarancją Skarbu Państwa. Prowizje były zupełnie nieuzasadnione.

Szeroko omawia prez. Starzyński fatalną gospodarke Zakładów Zaopatrywania Warszawy, dla których resortowym wiceprezydentem był wicepr. Szpotaniński.

— Był to jeden wielki chaos — mówi prez. Starzyński. Zawieszano umowy o towary, które miały spaść w cenę, umowy długoterminowe. Straty z tych i innych przyczyn wynosiły ponad 20 milionów złotych.

Miały tu wpływ i wpływy polityczne, co zarzuca się dziś prez. Starzyńskiemu. Forytowano wyraźne powne organizacje, związki, ludzi.

Jakiś p. Zaleski Jan otrzymał np. kredytu na 80 tys. zł., przyczem weksle gwarancyjne, jakie złożył, były bez wartości. Dano ten kredyt na podstawie decyzji wicepr. Szpotanińskiego.

Zakłady Zaopatrywania dawaly, jakby były jakimś bankiem, pożyczki różnym związkom pracowniczym, często niesciagalne.

Wszędzie był chaos i „wyrzucanie pieniędzy w błoto”.

W pewnej chwili swych zeznań wspomina prez. Starzyński o tym, co mówił jako świadek pos. Duch, robiąc aluzje do systemu protekcyjnego w obecnym Zarządzie miasta i mówiąc o tym, jak to się do prez. Starzyńskiego różnie zarzuca, „przylepiają”.

Prez. Starzyński ironicznie wyraża się o karierze posła Ducha i mówi, że gdy p. Duch był wiceministrem Opieki Społecznej, nany był z tego, że właśnie zajmował się — protekcjami... Do prezydenta Starzyńskiego również zwracał się p. Duch z protekcjami, już jako poseł, protekcje te jednak były bezskuteczne.

Z LITWY

Rozruchy antyżydowskie

Prasa kowieńska donosi:

W nocy 22 ub. m. nieznaną sprawcy, wybili szyby w mieszkaniach żydowskich w Szawlach, w gimnazjum żydowskim wybito 13 szyb, w domu Ferkina (ul. Dworska), — 12, w nowozbudowanej lecznicy dr. Goldberga — 12, w firmie „Napoleon” 3 wielkie szyby wystawowe oraz w całym szeregu domów żydowskich. Policja jest już na tropie sprawców tego „szybobicia”. Istnieje przypuszczenie, że szyby była cała banda, gdyż tak wielkiej ilości nie mogło wybić nawet kilku ludzi.

Z Wilkomierza donoszą, że tam ub. niedzieli również dwu „huliganów” było szyby w domach żydowskich. Napadli oni również na 18-letniego i wybili szyby w domu: do którego on się schował. Następnie bili oni szyby w kilku domach żydowskich. Na zakłócenie wdarli się do mieszkania Kreingela na przedmieściu Wilkomierza, gdzie pobili jego siostrzeńca oraz połamali meble. Za wezwana policja przytrzymała jednego z awanturników w odległości kilku kilometrów od miasta. Oszalał się nim niejaki Danielis ze wsi Obela.

„Baltischer Beobachter” donosi z Kłajpedy, że również tam ub. niedzieli o godz. 22 na ul. Trajary na-pało na żydów kilku osadników. Dwu z nich udało się policji aresztować.

Ciemne, cuchnące schody, pokryte błotem jakby jakąś wstrętną mazią prowadzą do szeregu pokoiów. To jedna z licznych suterren w jakie obfitują wielkie miasta, a jednocześnie jedno z licznych ognisk zarazy tak fizycznej jak i moralnej. W zatechłych nigdy nie wietrzonych kłitkach, gdzie przez brudne szyby promień słońca nie może się przedostać, znajdują podatny grunt do rozwoju zarówno bakterie chorobotwórcze jak i bakcyle zbrodni. W takich właśnie warunkach mieszkają nędzarze wielkich miast.

Zawody ich są najróżnorodniejsze — od straganiarza i drob-nego sklepikarza, poprzez uboższych rzemieślników, bezrobotnych aż do złokicie i prostytutek włącznie. Star si zajęci swą pracą nie wiele zwracają uwagi na bawiące się w rynsztoku dzieci. Jeszcze mniej uwagi zwracają na siebie i na swe zdrowie. Higiena, lekarz, apteka to rzeczy zupełnie niezbrane.

Wśród tej nędzy i opuszczenia rozwielmożniła się gruźlica. Pani to wielka i potężna! Dość powiedzieć, że w Polsce pochłania ona rocznie 3 razy więcej ofiar niż wszystkie inne choroby zakaźne razem. Około 100.000 zgonów jest danina, którą kraj nasz co rok składa na jej rachunek. A mimo to nie bije się na alarm szpalaty dzienników z rzadka, półgębkiem jeno stwierdzają jej istnienie. W Niemczech, we Włoszech powstały chliryczne Instytuty. Setki i tysiące szpitali, sanatoriów, poradni przeciwgruźliczych pokryły gęstą siecią te kraje. W Niemczech 1/70 oficjalnego budżetu jest przeznaczona na walkę z gruźlicą, a nas za okres 1926-27 — 1933-34 Skarbu Państwa wydał na zwalczanie gruźlicy 1.840.000 zł., to znaczy około 1/4150 część ogółu wydatków budżetu państwowego. A wczak Niemcy posiadają społeczeństwo stojące na znacznie wyższym poziomie kulturalnym i higienicznym.

Nasze urządzenia przeciwgruźlicze.

Cóż dziwnego, że przy tych wydatkach, a także przy całkowitym prawie braku zrozumienia skutków tej straszliwej plagi, nasze środki do walki z gruźlicą, prawdziwym wrogiem społeczeństwa Nr. 1 wyglądają wręcz groteskowo. Bo czyż można inaczej nazwać fakt, że w państwie 33 milionowym, gdzie około miliona ludzi jest w mniejszym lub większym stopniu zagrożonych tą chorobą znajduje się raptem aż około... 150 poradni przeciwgruźliczych. I to jak uposażonych! 80 proc. nie posiada tak niezbędnego aparatu do badań, jakim jest aparat rentgenowy do prześwietleń, 45 proc. nie może się posługiwać nawet cudzym aparatem, 45 proc. poradni nie posiada własnych mikroskopów, a 13 proc. nie posiada nawet higienistek.

Na ogólną liczbę potrzebnych około 60.000 łóżek szpitalnych dla chorych na gruźlicę, posiadany niecałe 4.000, a na około 40.000 niezbędnych łóżek sanatoryjnych, zaledwie pięć tysięcy kilkuset. Sytuację pogarsza fakt, że większość łóżek szpitalnych znajduje się na oddziałach zakaźnych, przeważnie zu-

pełnie nie przystosowanych do leczenia gruźlicy, a po za tym, są one przeznaczone, albo dla ludzi których stać na leczenie się własnym kosztem, albo dla tych, którzy mają prawo do ubezpieczenia chorobowego — tych zaś wybranych jest niewielka garstka w porównaniu do ogromnych rzesz rzemieślników, chłopów, drobnych kupców i t. d., którzy nie mają za co się leczyć i którym żadna instytucja nie pomaga.

Zaraza się rozprzestrzenia

Z ogólnej liczby około miliona za-kazonych, jest co najmniej 480.000 chorych niebezpiecznie dla otoczenia. W naszych warunkach mieszka-niowych, gdzie znaczną większość (około 64 proc.) mieszkań stanowią mieszkanie jednoizbowe i to często-kroć posiadające warunki higieniczne bardzo złe, chorzy ci nie zwołowa ni stanowią rozsądną zarazy. Dość zresztą sprawdzić stan zakażenia gruźlicy wśród kłiziatwy szkół powszechnych aby zdać sobie sprawę z grozy położenia. Najniebezpieczniejszą okolicznością sprawy jest, że cho-ry, gruźlicy przeważnie nawet nie wiedzą o swej chorobie.

Ot, pałilo coś mężowi na pierśi — wyjaśnia matka dwojga chorych na otwartą gruźlicę (dzieci, bawiących się na ulicy małego miasteczka z gromadą rówieśników — i tak zna czy się pokaszlał pół roku, a dwa miesiące pokaszlał i umarł w kołcu.

Nikt nie pomyślał o dezynfekcji mieszkań, ani o izolowaniu chorego. Póki żył, jadł z tej samej miski co i reszta rodziny. Zostawił owoje dzieci, które zaraziły się od niego, one dalej roznoszą zarazki...

Dopóki społeczeństwo nie wystąpi do walki, dopóki nie zorganizuje potężnej akcji uświadamiającej, dopóki nie zbuduje sieci szpitali, sanatoriów i poradni — dopóty bakcyle gruźlicy będą rozprzestrzeniały się bezkarnie...

Społeczeństwo musi się bronić.

Wieloletnie zamiechanie doprowadziło do tego że skarb państwa nie podoła wydatkom w tej dziedzinie. Tutaj musi wystąpić do walki także i samo społeczeństwo. Zresztą są już nawet instytucje ku temu powo-lane. Są to Wojewódzkie Towarzystwa Przeciwi-gruźlicze. Niestety —liczba ich członków dobitnie świad czy o słabym zainteresowaniu społeczeństwa tą sprawą. W 200.000-nem Wilnie jest ich zaledwie kilkuset.

Nie należy zapominać że placenie składek lub składanie ofiar na takie Towarzystwa, nie jest filantropią. To samoobrona, gdyż Towarzystwa przeciwgruźlicze dzięki swej akcji zapobiegawczo — uświadamiającej naszczą, lub izolują i umiesz-kodliwiają ogniska zarazy, które zagazują przeciw wszystkim. Wypel-niają one luki jakie powstają bądź to skutkiem braku funduszy, bądź to skutkiem niedopatrzeń czynników rządzących. Oczekiwanie na czyjś pomoc, brak kontrakcji, tłumaczenie się tem, że przecież „ja i moja rodzi-na jest zdrowa”, jest polityką „trusia”, polityką chowania głowy w piasek — nota bene również zakażony.

STANISŁAW CYWINSKI

Pedikurzystka u p. p. Kowalskich

Znowu dwa pióra kobiece, jedno, dobrze już znane i witane z zaufaniem, to Marja Kuncewiczowa, drugie, które spotykam po raz pierwszy — to Romana Dalborowa. Ta druga wydała świeżo zbiór lekkich pogadarek p. t. **Pedikurzystka z zasadami**, pierwsza wystąpiła z zupełną i oryginalną powieścią p. t. **Dni powszednie państwa Kowalskich** obie książki wydał Rój).

Oryginalność tej powieści polega na tem, że pisana ona była z tygodnia na tydzień i wygaszana przez Radio od 13 listopada 1936 do 26 maja 1937, t. zn. w 29 radiowych pogadankach. Trzeba odrazu powiedzieć: konieczności techniki radiowej stanowczo wpłynęły obniżając na wartości par excellence literackie tej swego rodzaju powieści. Konieczność trzymania się określonych ram w części (takowych 15 czy 20 minut potrzebnych do wygłoszenia dialogu pomiędzy małżonkami Kowalskimi i w kilku wypadkach jeszcze innymi osobami jako też tkwienie w granicach tygodnia pomiędzy ich na-

recytacją a drugą) dalekie ograniczenie się do minimum w opisie od autora, wreszcie naciąganie w tematyce i akcji, która płynąć wartko i wyjątkowo zajmująco narazie (do 100-iej mniej więcej stronicy), później jest już sztucznie naciągana do wymogów radia i niekoniecznie wybrednej przeciętnej radiowej publiczności — wszystko to obniżyło stanowczo, powtarzam, całość pod względem literackim. Owszem, z ciekawością czytamy te obrazki z życia przeciętnej rodziny warszawskiej, rodziny bardzo nowożytniej, gdzie mąż jest nauczycielem w szkole powszechnej, żona zaś — modystką. Owszem, stwierdzamy, że właśnie kobieta żywo się rysuje z kart tej osobliwej książki, ale — powiedzmy otwarcie — od jakiegoś punktu zoty już się rzucza w oczy, że rzecz jest pisana na obstałunek, dla pieniędzy. Tak można pisać aż do końca świata. I dlatego rzecz się kończy, ale urywa i to zgoła niespodzianie. Fabuła nie posiada planu, kompozycji, logiki wewnętrznej. Kuncewiczowa (z przy-

kreścią to mowie) zlekceważyła rzecz najważniejszą: oto własne artystyczne sumienie. Artysta nie może służyć! Radju, lecz musi jemu sztykę narzucić. A jeżeli Radjo tej logiki sztuki uznać nie chce, lub nie może, no, to trudno: sztuka od Radja musi się odwrócić. Może być, że się wytorczy z czasem specjalna sztuka radiowa, jak np. wytorzył się teatr, specjalnie dostosowany do warunków sceny, ale to będzie już coś innego, niż powieść. Obecna jednak próba stworzenia czegoś, coby było dobre i w Radjo i w książce, zawiodła, to trzeba uznać.

A łączy się z tem jeszcze okoliczność jedna, tu u Kuncewiczowej wyraźniejsza niż gdziekolwiek indziej, oto **last not least** strona pieniężna. Radjo przygniotło Mammoną talent pisarski Kuncewiczowej: „Zapłać dobrze, ale napisz tak, aby słuchaczom się podobało, aby cenzura radiowa (ponoć bardzo surowa) była zadowolona”.

Trudno! Artysta nie służy nikomu i niczemu. Artysta tedy właściwie może być tylko albo człowiek bardzo bogaty (jak Platon lub Krasinski) albo życiowy ubogak, jak Villon lub Norwid. Słowem, ludzie niezależni materialnie i politycznie, niezależni od tych, co szafują finan-

sami, oraz od tych, co cenzurują.

Z największym tedy szacunkiem dla prawdziwego talentu radzę pani, pani Marjo, gospod. zarzyć nim miłośnie i postawić Radju ultimatum: „albo mię przyjmiecie taką, jaką jestem, albo też dam wam tylko rze-mosko. Talentu mego dla Radia szkoda; może on służy literaturze”.

A to, jak na dziś, ciężdziła milion razy ważniejsza, niż Radjo.

Obrazki pani Dalborowej, nie są równe. Niektóre są świeże: żywe, jak np. nowela (jeśli ja tak nazwać można) tytułowa, jak **Spinka i małżeństwo**, jak **Męskość**, jak **Moje kucharki**. Tu dowcip aż tryska, sportręgowość triumfuje, języczek niewieści, kręcąc się bystro, niby korkociąg, przewierca do dna męską nieprawość, zarozumiałość, pozorną pewność siebie, a w gruncie rzeczy niedołęstwo i życiową niepoadność. Kłaczindziej jednak widać, że autorce nie wystarczy konceptu i wtedy się powtarza i plecie prawdziwie po-babsku, t. zn. rozwlekle i małostkowo.

Darować to jednak można ze względu na mnóstwo udatnych powie-dzonek i sportrzednie prawdziwie świetnych. Ot np. tak autorka moty-wuje nieuchronną rewolucję w świecie na rzecz kobiet:

„Kobiet jest o tyle więcej na całym świecie, niech się tylko zwolają, zwracając i organizują, a wtedy jak szarżące runa na pola, uprawiane od wieków przez mężczyzn. Tu nie pomogą gazy trujące. Kobieta jest i na to odporniejsza, bo się truje przez całe życie własną złością.

Nastąpi zagłada mężczyzny. A to wszystko przez ekokomyślność mężczyzny, który zajęty drobiazgami, pozwala zanadto rozpanoszać się kobiecie w coraz rozleglejszych dziedzinach” (135).

Tu bedaj (serjo to pisze) jest sedno sprawy, która leży na sercu autorki.

A teraz słówko o pisowni obu tych książek. W zasadzie trzymają się one nowej, ale, pozal się Boże: u Dalborowej na 190 stron właściwego tekstu mamy 469 odchylen od niej u Kuncewiczowej zaś na 280 str. aż 617 takich odchylen. Wniosek z tego oczywisty: autorzy powinni się kategorycznie domagać od wydawców by zaprzestano już bezmyślnej zabawy w tę nową pisownię, która już wszystkim stoi kością w gardle. Zwłaszcza radykalnie winny tu występować takie osoby, jak p. Kuncewiczowa, która pod-pisała przecież protest literatów przeciwko nowej pisowni.

Kronika wileńska

DZIS W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI.
Należą (Jagiellońska 1), Augustowskiej (Kijowska 2), Romeckiego (Wileńska 8), Frumkinów (Niemiecka 23), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokol 42), Szantyr (Legionowa 10), Zajackowskiego (Witoldowa 22).

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W całym kraju pogoda pochmurna z drobnym deszczem na zachodzie, a w postaci deszczu ze śniegiem na wschodzie i północy. Temperatura dnem nieco powyżej 0 st. Wiatry umiarkowane z zachodu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

— 19-ta rocznica sakry biskupiej Arcypasterza. Wczoraj, w 19-tą rocznicę sakry, biskupiej J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity Romualda Jalbrzykowskiego, o godz. 9 r. odbyło się w Bazylice Metropolitalnej uroczyste nabożeństwo na intencję Arcypasterza. Mszę św. odprawił ks. kanonik Cichocki w obecności J. E. ks. Biskupa Kazimierza Michalciewicza, Kapituły Metropolitalnej i licznych duchowieństwa.

W przeddzień rocznicy, w ub. poniedziałek duchowieństwo wileńskie złożyło Arcypasterzowi życzenia z okazji wspomnianej rocznicy. (m)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— 324 Środa literacka. Dnia 1-go grudnia b. r. prof. Limanowski wygłosił odczyt p. t.: „Sily kluchowe Bułgarii”. W drugiej części wystąpi p. Krystyna Krahelska, która odśpiewa pieśni zaściankowe i ludowe.

— Z życia Kas Bezprocentowych. Dnia 19 grudnia br. o godz. 12 min. 30 w pierwszym terminie lub 13 m. 30 w drugim w sali św. Anny 10 odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Bezprocentowej Kasy przy par. Bernardyńskiej. Porządek dzienny przewiduje: Zagajenie i wybory przew. sprawozdanie o działalności, zmiana statutu na ramowy, uzupełnienie składu zarządu kom. rewizyjnej, oraz wolne wnioski. Inne zaproszenia będą rozesłane. Na zebranie wszystkim parafianom wstęp wolny. Głosować będą mogły osoby tylko posiadające zaproszenia, lub legitymację.

— Towarzystwo Prawnicze im. Ignacego Danilewicza w Wilnie. Rada Towarzystwa niniejszym powiadamia PP. Członków, że dziś w dniu 1 grudnia, o godz. 20, w gmachu Sędziów przy ul. Mickiewicza 36, odbędzie się posiedzenie towarzystwa. Porządek dzienny: 1 referat p. prof. A. Mycielskiego pt. „Stenowisko „Führera” na tle ustroju Niemiec współczesnych, 2 dyskusja. Goście mile widziani.

— Zebranie Tow. „Kopernika”. We czwartek, dnia 2 grudnia br. o godz. 20 w sali wykładowej Zakładu Biologii USB (ul. Zakretowa 2a) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika, na którym p. Jerzy Konarski wygłosi odczyt pt. „Ważniejsze zagadnienie z zakresu lokalizacji kory mózgowej. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Komitet wykonawczy Funduszu Rzemieślniczego Obrony Narodowej ziemi Wileńskiej ukonstytuował się w sposób nast.: prezes p. Michał Oszurko, wiceprezes p. Wiktor Jankowski, skarbnik p. Ludwik Knapik, sekretarz p. Niemiec, członkowie k-tu pp. Andrukowicz W., Wasniewski St., Zubowski W. i p. Hermonowicz Stanisław zaś sekretarzem jest p. Pieslak. Listy składki zapłacone w podpisy i pieczęcie komitetu będą rozesłane w tych dniach.

— Oplatek Rzemieślniczy zapowiada się w tym roku na szerszą skalę i wyznaczony jest na 19 grudnia. Zapisy przyjmują p. Wacław Andrukowicz i p. Onufry Matkiewicz.

SPRAWY KOLEJOWE

— Kolejowe Przesposob. Wojsk. Na walnym zebraniu organizacyjnym, jakie się odbyło w ub. niedzielę w lokalu Ogniska KPW, delegaci Okręgu KPW Wilno jednogłośnie wybrali prezesem Zarządu Okręgowego p. Ludwika Drozdowskiego, zastępcę naczelnika służby ruchu Dyrekcji Kolejowej.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Ulgi przy wykupie świadectw przemysłowych. Władze skarbowe wydały zarządzenie w sprawie ulg, jakie mają być stosowane przy sprzedaży świadectw przemysłowych na rok 1938. Zarządzenie to wprowadza poważną ulgę dla handlu, mianowicie przedsięwzięcia obowiązuje do wykupienia świadectwa II kat. mogą zaopatrzyć się w III kat. handl., o ile obrót ich nie przekracza 50 tys. złotych. Mogą prócz tego wykupić pół drugiej kategorii przy obrocie

maksymalnym 100 tys. zł. Przedsiębiorstwom, które już wymiar otrzymały, stosuje się ulgę z urzędu. W innych wypadkach przedsiębiorca winien złożyć podanie w terminie do dnia 31 grudnia. Podania te mają być załatwione w określonym terminie. Równocześnie przyznano izbie skarbowej szerokie kompetencje w stosowaniu ulg. (h)

WYPADKI.

— Pożar. Wczoraj rano wybuchł pożar w mieszkaniu L. Żółta, przy ul. Sawicz 12. Od przewodów kominowych zapaliła się ściana w jednym z pokoiów. „Rakieta” straży pożarnej ugasiła ogień. Partia płomieni padła częścią ściany. Wypoków z ludźmi nie było. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— Przywłaszczenie. Do policji wpłynęło zameldowanie Jana Zawadzkiego (św. Wincentego 1) na niejakiego Josefa Lipskiego, zam. w maj. Żermuny, pow. lidzkiego, który przywłaszczył miał na szkodę Zawadzkiego dokumenty, prawo jazdy i inne Zawadzki czynił starania u Lipskiego o pracę, lecz nie tylko nie otrzymał pracy, lecz nawet, z niewiadomych powodów, nie oddał dokumentów. (h)

— Podrabiał weksle żony. Wczoraj na ul. Mickiewicza został zatrzymany przez wywiadowcę Zygmunt Korzeniowski, który był oskarżony o fałszowanie na wekslach podpisu swej żony, nauczycielki w pow. dziśnieńskim.

Korzeniowski ma już za sobą „bogata” przeszłość. Przed kilku laty popełnił on szereg nadużyć, będąc kierownikiem koła BBWR. Prócz tego Korzeniowski przez dłuższy czas mieszkał w hotelach wileńskich, nie płacąc za pokój. Niedawno został on skazany na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary. Obecnie Korzeniowski powędrował do aresztu, osadzony tam do dyspozycji władz sądowniczych. (h)

— Kradzieże. — Ze skradz. urzędu pocztowego Wilno 1, na szkodę maj. Michała Korzeniowskiego (Artyleryjska 8) skradziono krany mosiężne wartości około 70 zł.

— Okradziono pracownię masarską przy ul. Niemieckiej 5. Właściciel masarni Przyjemski oblicza swe straty na 32 zł.

— Z mieszkania Józefa Glebowej (Baksza 1) skradziono futro męskie i damski płaszcz wartości 200 zł.

— Policja poszukuje sprawcę kradzieży obligacji na sumę kilkuset złotych, skradzionych Władysławowi Morczewskiemu (Młynowa 3).

— Niemita przygoda spotkała Antoniego Kisiele (Świsłopol 21), który jadąc do rożka w towarzystwie Marii Sobko zauważył brak 80 zł., znajdujących się w kieszeni spodni. Kisiel powiadomił policję, która zatrzymała Sobko, lecz pieniędzy nie odnalazła.

— Wasilewskiemu Bronisławowi (Popławska 6) skradziono z mieszkania 70 zł. Kradzieży dokonał sublokator jego Bolesław Wołko, który zbiegł w niewiadomym kierunku. (h)

— Wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Poszczególne komisariaty P.P. m. Wilna sporządziły w ciągu ub. miesiąca 789 protokołów za różne wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej protokołów sporządzono za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych (z górą 1 ośmiędziesiąt) najwięcej zaś z zezwo. kolowego. (h)

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulancu. 3 ostatnie przedstawienia „Nieusprawiedliwionej godziny”. Dziś o godz. 8.15 wiecz. komedia Bekeffego „Nieusprawiedliwiona godzina”, w wykonaniu premierowej obsady zespołu, z pp.: Billing i Hierowskim w rolach głównych. Reżyseria — dyr. Szpakiewicz. Dekoracje — K. i J. Goluśów.

— Premiera w Teatrze na Pohulancu! W sobotę, dn. 4 grudnia, o godz. 8.15 wiecz. premiera — będzie to wznowienie jednej z najlepszych współczesnych komedii polskich, znanego autora, Stefana Żeromskiego — „Uciekła mi przepióreczka”. W roli prof. Wilkosza wystąpi Leon Wołłejko, pozatym bierze udział cały zespół męski wraz z pp.: Granowską i Michalską na czele. Reżyseria dyr. M. Szpakiewicz. Dekoracje — K. i J. Goluśów.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Tydzień propagandowy cen. Dziś „Wróg kobiet”, operetka Eyslera. Udział bierze cały zespół z Wł. Szczawińskim w roli tytułowej. W akcie 2-gim efektowne tango romantyczne. — Jutro „Kwiat Hawaju” z Abrahamą.

— Premiera w „Lutni”. Już kilka dni nas tylko dzieli od niepowtarzalnej premiery w „Lutni”. Będzie nią najnowszy utwór Kalmana „Diabelski jeździec”.

— „Carmen” w „Lutni”. Przedstawienie opery „Carmen”, wyznaczona na dzień 6 grudnia w „Lutni”, wywołało duże zainteresowanie. Wanda Wermińska, występująca w roli tytułowej, posiada w tej partii sławę ustaloną, w innych partiach wystąpią wybitni artyści opery warszawskiej.

— „Królowa śniegu”. Najbardziej ulubioną baśnią śniegową będą miały możność dzieci oglądania i zachwywania się nią w pierwszych dniach grudnia, w okresie, kiedy św. Mikołaj rozdaje dzieciom upominki!

Będą bezpłatnie nauczać w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej

Jak się dowiadujemy nauka w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej będzie bezpłatna. Nie tylko słuchacze nie będą opłacać czesnego, ale też i nie będą ponosić żadnych innych opłat.

Inauguracja pracy Instytutu Wyższej Kultury Religijnej nastąpi w dniu 8 grudnia, natomiast wykłady prawdopodobnie podjęte zostaną dopiero po ferjach świątecznych. (m)

Nagły zgon prof. Maksymiliana Rose

Wczoraj o godz. 1-ej po p. i. zmarł na atak serca prof. dr. Maksymilian Rose, dyrektor szpitala psychiatrycznego w Wilnie, kierownik instytutu badań mózgu, profesor psychiatrii na U. S. B. Prof. Rose był żydem, urodził się dn. 19 maja 1883 r. w Przemyslu i przez czas dłuższy był profesorem instytutu badania mózgu w Berlinie.

W Wilnie od kilku lat prof. Rose był kierownikiem Instytutu badania mózgu i zajmował się pracami przy badaniu mózgu marsz. J. Piłsudskiego. (h)

Dwa śmiertelne wypadki w Ponarach Przysypało na śmierć ziemię robotnika

Wczoraj rano strzelił sobie w usta z rewolweru zatrudniony przy robotach w Jagiellonowie z Ponarach mierniczy Zbigniew Makarski (Młynowa 2). Desperata ułchymaś przewieziono do Wilna, skąd karetką Pogotowia odwieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba.

Drugi wypadek zaszedł przy robotach kanalizacyjnych w Ponarach. Robotnik Franciszek Wałukiewicz (Rakowa 2) pracując w niezabezpieczonym dole został zasypany ziemią. Natychmiastowa akcja ratunkowa nie odniosła skutku. Wałukiewicz nie żył już.

Powodów tragicznego kroku nie zdołano dotychczas ustalić. (h)

Okoliczności w jakich zaszedł tragiczny wypadek zbadane będą przez specjalną komisję. (h)

Wycieczka tatarów krymskich w Wilnie

Wczoraj w godzinach wieczornych przybyła do Wilna wycieczka tatarów krymskich, mieszkających w Rumunii i Turcji. W wycieczce tej biorą udział działacze ruchu nie-

podległościowego Azerbejdżanu, Idei Uralu i północnego Kaukazu. Są to korespondenci pism, prawnicy, studenci oraz członkowie związku tatarów w Rumunii i Turcji.

Szpital w Smorgoniach

Wydział Powiatowy w Czarnie wkrótce ma przystąpić do budowy gmachu w Smorgoniach, który ma być przeznaczony na szpital. Zbyt duża odległość Smorgoni od Oszmiana ogromnie utrudnia przywożenie chorych, co ujemnie odbija się na ca-

łym społeczeństwie Smorgoni. Ze szpitala w Smorgoniach korzystałby także także ludność zamieszkała w części pow. mołodzieckiego i wilejskiego.

Fundusze na budowę będą czerpane z subsydjów państwowych i samorządowych.

— Fundusze na budowę będą czerpane z subsydjów państwowych i samorządowych.

Rzeźnia w Postawach

W dn. 25 listopada bawił w Postawach wojewódzki inspektor weterynaryj, który przy współudziale Komisji dokonał lustracji nowo-wzniesionej rzeźni. Po lustracji został spisany protokół, stwierdzający

możność uruchomienia rzeźni oraz ustalający dodatkowe urządzenia, które mają być jeszcze wykonane.

Równocześnie został ustalony przy ul. Tyszenhauza plac, na którym będzie się mieścić targowca zwierzęca.

Równocześnie został ustalony przy ul. Tyszenhauza plac, na którym będzie się mieścić targowca zwierzęca.

Z za kotar studio

DOSTANIE ZŁOTY ZEGAREK
kto zarejestruje się jako 800-tysięczny abonent radiowy
Rośnie liczba abonentów radiofonii polskiej. Wedle obliczeń przybywa dzień od początku roku bieżącego przyrostu par. et nowych zgłoszeń na terenie całego kraju. W miesiącach zimowych przyrost codzienny jest znacznie większy.

Zważywszy, że na 1 listopada b. r. było w Polsce 770 890 abonentów należy oczekiwać, że dzień zarejestrowania 800-tysięcznego jest już bardzo bliski. Przyjął się już piękny zwyczaj, że osiągnięcie ważniejszych etapów rozwojowych upamiętnia Polskie Radio obdarzając awych abonentów cennymi upominkami.

Podobnie i teraz abonent, któremu przy padnie numer 800-tysięczny otrzyma piękny złoty zegarek. „Sasiad” abenta 800-tysięcznego, a za tym abonent nr. 799 999 otrzyma srebrną papierosnicę, sasiad z prawej strony — abonent nr. 800 001 — dostanie mienną książeczkę z wkładem 100 złotych.

A więc kto jeszcze nie jest abonentem Polskiego Radia niech śpieszy do okienka rejestracyjnego w najbliższym urzędzie pocztowym, pamiętając, że 800-tysięczny numer zgłoszenia abonamentowego może przypaść każdemu i lada dzień.

WĘGIERSKA LAUREATKA KONKURSU CHOPINOWSKIEGO PRZED MIKROFONEM

Dnia 1 grudnia o godz. 21.00 jako wykonawczyni „Środy chopinowskiej” wystąpi pianistka węgierska, Agi Jambor. Młoda artystka węgierska zdobyła w ostatnim Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w Warszawie piękne i zaszczytne miejsce. W śróde usłysza ją radiosłuchacze jako interpretatorkę ballad: As-Dur i f-moll, oraz impromptu: As-Dur, Fis-Dur, Ges-Dur i C-moll oraz kilku drobniejszych utworów Chopina.

SUWALSZCZYŻNA

O tym kraju jezior i lasów i jego przeszłości mówić będzie we środę, 1 grudnia, o godz. 18.10 Antoni Gołubiew w pogadance z cyklu „Z naszego kraju” p. t.: „Suwalszczyzna dziś i jutro”.

TANTI-BE. WIELKA WYSPA

O Madagaskarze wiele się dzisiaj mó-

WRAŻENIE POBYTU W AFRYCE POD PALMAMI MA... KTO UŻYWA MYDŁA TROPIKA O UPOJNYM ZAPACHU TROPICALNEJ ROŚLINNOŚCI I WYSOKICH WALORACH HYGIEN. KAWALEK 50 GROSZY HENRYK ŻAK POZNAŃ



Mydło do golenia à la crème „Miallor” Nr. 2024 daje twardą i miłą pianę i uprzejmą golenie.

Polskie Radio Wilno
Środa, dn. 1 grudnia 1937 roku
6.15 — 8.00 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Szczerza symfoniczna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka litewska w języku litewskim. 13.15 Melodie z hłuw. 14.15 „W świetle rampy” — felieton satyralny T. Łopalewskiego. 14.25 „Sąsiedzi” — nowela Jozefa Bliznińskiego. 14.35 Muzyka popularna. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Chwilka pytań” — pogadanka Wacława Frenkla dla dzieci starszych. 16.00 Skrzynka językowa — prof. Witold Doroszewski. 16.15 Wojskowa orkiestra reprezentacyjna. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Na morzach Dalekiego Wschodu — odcyt. 17.15 Polska współczesna muzyka kameralna. 17.50 Co podlega zająciu przez komornika — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 „Suwalszczyzna dziś i jutro” — pogadanka Antoniego Gołubiewa. 18.20 „Tanti-Be Wielka Wyspa” audycja słowno-muzyczna w opr. Jadwigi Jasiewiczówny i Antoniego Koncewicza. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 „Ostatni etap” — epizod z książki Tatjana Czerniawczy „Zbiegowie z G.P.U.”. 19.20 Pieśń mazurska. 19.35 „Karola Libelta” — „Odwrocenie miłości Ojczyzny” — odczyt 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Co interesuje słuchaczy? — pogadanka muzyczna Adama Włoczyńskiego. 20.10 Koncert kameralny. 20.15 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Agi Jambor — węgierska pianistka. 21.15 „Piękno mowy polskiej” — kwadrans poeji. 22.00 Koncert popularny w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Muzyka na dobranoc. 23.30 Zakończenie programu.

Giełda warszawska z dn. 30 XI, 37.
Dewizy:
Berlin 212.97 212.11
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterd. 293.97 292.53
Londyn 26.21 26.41
N. J. czeki 525 1/2 528 1/2
Paryż 17.79 18.09
Praga 18.53 18.63

Akcje:
Bank Polski 107.75

Papiery:
4 i pół proc. wewnętrzna 57.50 56.88
3 proc. poz. inw. 1 em. 74.00 ser. 85.00
3 " " " 2 " 73.00 ser 83.75
5 proc. konwersyjna 63.50 63.00
5 " kolejowa 6.200 —
6 " dolarowa — kupon —
4 " premj. dolarowa 39.75 —
7 " stabiliz. — kupon —
4 " konsolid. 60.25 dr. 59.50

Waluty:
Dol. amer. 527 1/2 524 1/2
Marki niem. 118.00 114.00

Giełda zbożowa-towarowa i Inlarska w Wilnie z dnia 30 XI, 37.
Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg t-co wag. et. sal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, męka i otręby — w masełkach flotacyjnych.

W słotyski:
Zyto I stand. 696 g/l 23.25 23.75
Zyto II stand. 670 g/l 22.50 23.00
Pšenica I stand. 730 g/l 28.50 29.00
Pšenica II stand. 710 g/l 28.00 28.50

Jęczmień I stand. 678/673 g/l — —
Jęczmień II stand. 649 g/l 19.25 — 19.75
Jęczmień III stand. 620.5 g/l 18.25 — 18.75
Owies I stand. 468 g/l 22.50 — 23.00
Owies II stand. 445 g/l 20.10 — 21.50
Gryka I stand. 630 18.00 — 18.40
Gryka II stand. 610 17.00 — 17.50

Siemię lniane b. 90% t-co wag. etoc. sal. 45.00 45.50

Len trzep. Wolożyn b. I sk. 216.50 1430 — 1450
Len trzep. Horodziej b. I sk. 216.50 1700 — 1760
Len trzep. Traby b. SPK sk. 216.50 1400 — 1450
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50 1300 — 1340
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 1940 — 1980
Kądział Horodziejska b. I sk. 200 1440 — 1480

Targaniec moc. asort. ||I-50.50 sk. 173.20 760 — 820
Targaniec moc. asort. ||I-50.50 sk. 173.20 870 — 910

NIE KUPUJ NIC U PRZEDSIĘBIORCÓW ŻYDOWSKICH!

Król komików

DYMSZA

ZNICZ I ORWID w rozkosznej przebojowej komedii „NIEDORAJDA”
Piękny kolorowy nadprogram

HELIOS Najaktualniejszy film doby obecnej
Film wielkich zagadnień

OSTATNI POCIĄG OBLĘZONEGO MIASTA

(LAST TRAIN FROM MADRID) W rol. gl. Dorothy LAMOUR (Bohaterka „Wiadczyni Puszczy”), Gilbert ROLAND, Karen MORLEY, Lew AYRES, Helen Mack
Nad program Kolorowa atrakcja i aktualności.

Polskie Kino

Światowid

Marta Eggerth

„PAŁAC WE FLANDRII”

w swej najlepszej kreacji w filmie
Nad program atrakcje. Uprasza się o przybywanie na początki seansów 4, 6, 8 i 10 w niedzielę od godz. 2-ej

Najmilszy prezent gwiazdkowy
dla żony, córki, męża, syna —
to zegareczek od **W. JUREWICZA**
Mickiewicza 4, Gród Gedymina.

Zapraszamy na lampkę dobrego WINA przy udziale interesującego koncertu na cytrze i gitarze.
Początek koncertów 18.15, w święta poranki od 12—14.
Tęże sprzedaż win po cenach bardzo tanich.

K. I. Z. W. w podziemiach domu Nr. 11

przy ul. Mickiewicza, Tel. 25-40.
Właśc. St. BIELIŃSKI i Fel. ZEBROŃSKI

Suknie, płaszcze, garsonki, sweterki, szlafroki, bluzki, spódniczki, bielizna, koszule, krawaty i t. d.

W. NOWICKI

Witno, Wielka 30
Wytworna galanteria. Towary zimowe.
Bogaty wybór pończoch.

20% rabatu na okres do 10. XII. 37 r.
przyznajemy na platery, kryształy i wyroby alabastrowe — inne towary po cenach bardzo niskich, poleca na gwiazdkę

D. H. „T. Odyniec” — Wł. I. MALICKA

WILNO, UL. WIELKA 19, TEL. 4-24.
Hurtowe składy szkła okiennego i stołowego, porcelany, fajansu, naczyń, lamp, gramofonów i płyt.
Zarówki bardzo tanio. Płyty gramofonowe — ostatnie przeboje — ceny obniżone, od zł. 1.50.
Cenniki hurtowe na żądanie gratis.

FRANK HELLER. 47

Osobliwa podróż do szefa

Przekład autoryzowany Wł. Olszewskiego.

A Heidemann wpadł na lukratywny pomysł prowadzenia tych interesów na wielką skalę. Jako rzeczoznawca przysięgły miał Fürst wszędzie wstęp, gdzie tylko prowadzone były prace konserwatorskie, lub gdzie należało roztoczyć nad nimi nadzór. A gdzie podobne roboty zazwyczaj są wykonywane? W kościołach, muzeach, starych domach i t. p. zbiornikach wszelkiego rodzaju skarbów przeszłości. Niemcy bynajmniej nie są w nie ubogę. Czy spadła państwu nareszcie zasłona sprzed oczu? Długo czas tamaleń sobie głowę, dlaczego Heidemann, ten zatabaczony adwokat, interesuje się tymi robotami. Dopiero restauracja kościoła św. Magdaleny wprowadziła mnie na właściwe tory. Zaszło przy tym pewne komiczne nieporozumienie. Graham nie chciał w tym wszystkim brać udziału. Jest człowiekiem pobożnym i wszystko, co ma wspólnego z kościołem i świętymi jest dla niego tabu. Dopiero, gdy go przekonałem, że zanoś się na świętokradztwo i zbeszczenie kościoła, wziął się z zapaleniem do rzeczy. Wspólnie z Lavertissen pełnili na zmianę straż przed rusztowaniem, a biedny Graham przestraszył się któregoś dnia śmiertelnie. Bo to ja wdrapałem się sam na rusztowanie i wykrociłem dwie szyby, które

podzieliłem w domu analizie. Wykryłem wówczas, że...
— że nie zawierają tlenku żelaza! — zawołał Kacper. — O tym już wiem, ale co to właściwie znaczy?
— Jeżeli pan tego nie wie, muszę panu dać małą lekcję. Proszę mi wybaczyć, panno Ullo, jeżeli panią znudzę.
— Ależ nie podobno! — zawołała Ullo. — To wszystko niezmiernie mnie zaciekawia.
Kacper spoglądał na nią z radością. Był to pierwszy, prawdziwie kobiecy okrzyk, jaki usłyszał z jej ust.
Zauważyła to i po raz drugi w ciągu wieczora spiekała rączka.
— Rzecz polega na tym — ciągnął profesor — że w wiekach średnich, w rozkwicie malarstwa na szkło nie znano jeszcze środków pomocniczych przemysłu nowoczesnego. Również i produkcja szkła była wówczas nader prymitywna i jakościowo licha. Nie umiano wywarzać szkła należycie czystego. Natomiast sztuka malowania na szkło stała w tym czasie o wiele wyżej niż dzisiaj.
Otóż szkło ówczesne zawiera w sobie tlenek żelaza, który mu nadaje specyficzny odcień żółtawy. Kropę wtrąca, przedstawiającego „Wskrzeszenia Łazarza” wykonał dr. Fürst pod każdym względem po

MARS Dziś
Przygody oficera rosyjskiego na Dalekim Wschodzie

YOSHIWARA

w. g. powieści Maurycego Dekobry
W rol. **SESSUE HAYAKAWA**
gl. (bohater filmu „Bitwa pod Cusimą”)
Rzecz dzieje się w Tokio, w „Yoshiwarze”
dzielnicę gejów i kurtyzan
Piękny kolorowy nadprogram
Passe-partout nieważne



AUTORYZOWANE
MIEJSCE SPRZEDAŻY
ZEGARKÓW

OMEGA

K. GORZUCHOWSKI

WILNO, ZAMKOWA 9.
Zegarki szwajcarskie z gwarancją.
Wyroby złote, srebrne, platery.
Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Zawiadomienie.

Firma LEOKADIA LEMBERŻYNA Wilno, Mickiewicza 7
otrzymała duży transport wykwintnej bielizny: damskiej, męskiej, swetrów, pulawerów, krawatów, pończoszek, rękawiczek, torebek, parasolek i t. d., deszczowce, śniegowce i kalosze marki Schwaikerta.
Kalkulacja najniższa.

ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKI
Aleksandra Wiszniewskiego
poleca się Szanownym P.P. Klientom i podaje do wiadomości, że stale mieści się przy ul. Zamkowej 20-a, wejście z ul. Sw. Michalskiej Nr. 1.
(Z nazwiskiem o podobnym brzmieniu nie wspólnego nie mam).
ALEKSANDER WISZNIEWSKI.
Robotę wykonuję zawsze akuracie i jak najsumienniej.

KTO PRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ iż WINA wytwórni
W. Osmołowski, Wilno
SA STARE LEZALE, MOCNE I ZDROWIE. Poleca się WINO „MIESZANKA JAGODOWA”. Do nabycia wszędzie.

Kupno i sprzedaż

SKLEP SPOŻYWCZY, w dobrym punkcie sprzedam zaraz Złogozien: ul. Tomasz Zana 23-b, sklep.

DO NABYCIA willa z mieszkaniem reprezentacyjnym o 6-ciu dużych pokojach, położona w parku, obszar którego wynosi 7.300 m², przy ul. Słowackiego 11. Ogłądać tylko we wtorki i piątki od 2 1/2 do 4 1/2.

Praca poszukiwana

DZIELNY czeładnik krawiecki — męski, poszukuje pracy. Czteroletnia praktyka w Poznaniu. — Porządem referencje świadectwa pierwszorzędnych firm poznańskich. Oferty do admin. „Dz. Wil.” pod „Dzielny”. (256—1)

GOSPODYNI inteligentna, młoda, samotna, zajmie się prowadzeniem domu a także pielęgnowaniem chorych, jako fachowo z poleceniami siostry. Wilno ul. Lwowska 39, p. Butkiewiczowa, dla pielęgniarki

ELEKTRO-MONTER, na się na wodociągach i ślusarstwie, poszukuje pracy, zgodzi się być dozorcą za mieszkanie i małe wynagrodzenie. z-k Bernardyński 4—5.

Już czas dawać ogłoszenia świąteczne!!!

OGŁOSZENIA do DZIENNIKA WILEŃSKIEGO

na warunkach specjalnie dogodnych przyjmuje

Biuro Ogłoszeń

Stefana Grabowskiego
w Wilnie, GARBARSKA 1 tel. 82
Kosztorysy na żądanie.

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

RZĄDCA ROLNY poszukuje posady od zaraz, lub od 1 lutego, ewentualnie od marca 1938 r., z ukończoną praktyką rolniczą. Wieloletnia praca w większych majątkach, ostatnio sześciolatnia samodzielna praca. Referencje osób poważnych, można za gwarancją. Oferty do admin. „Dz. Wil.” pod 68006. (225—6)

Mieszkania i pokoje

DO WYNEJĘCIA 4-pokojowe mieszkanie (słoneczne, suche, ze wszelkimi wygodami parkiet) w nowo wybudowanym domu, r. Objazdowej i Piaskowej 2, t.l. 12-30. 251—

3 POKOJE Z KUCHNIA, z wygodami, przy ul. Fabrycznej, do wynajęcia od zaraz. Inł. T. Zana 23-b, sklep.

3 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia ze wszystkimi wygodami. Krakowka 51.

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10 p. I. Nauka języka niemieckiego w grupach o różnych poziomach i celach od 4 zł. mies.

NAUCZYCIELKA muzyki (fortepian), z ukończonym konserwatorium, udziela lekcyj po 1 zł. za godzinę. Adres w adm. „Dz. Wil.”

Różne

PRZYJME dla rozszerzenia interesu spółnika z kapitałem 5000 zł. Duże zyski i całość kapitału zapewniona. Osobista praca pożądana. Poważne zgłoszenia do admia. „Dziennika Wileńskiego”.

Pomóżmy bliźnim!

SIEROTA-CHEŁOPIEC, lat 14, bez nikogo na świecie, prosi przez Caritas o ratunek. Chcemy go oddać do zawodu — może znaleźć się osoba litosiwa, rodzina bezdzietna, która by się dzieckiem dobrem zajęła. Brak chłopcu bielizny, odzieży, obuwia. Łaskawą pomoc prosimy kierować pod adresem: CARITAS, Wilno, Zamkowa 8, 1 p.

OCIEMNIAŁY OJCIEC będący w bardzo ciężkich warunkach materialnych zwraca się z uprzejmą prośbą do serc łaskawych czytelników o przyjęcie z pomocą dla córki uczennicy lat 15 w udzieleniu płaszcza zimowego coś z ubrania i bucików. Adres: ul. Szepetyckiego 16m, 13.

Byli ochotnicy Wojsk Polskich z okresu walk o Niepodległość Polski, uczestnik w walkach o Wilno rok 1918, 1919 i 1920, zredukowany urzędnik, obecnie znajdujący się w bardzo trudnych warunkach materialnych, bez środków do życia i mieszkania. Jako były obrońca Ojczyzny, zwraca się do Społeczeństwa wileńskiego z gorącą prośbą o łaskawą ofiarę i pomoc.

Łaskawie zaopiniowanie przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

MŁOSIEDZIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącym się dzieckiem o dopomoczenie wykupienia maszyn do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzone przez Tow. Sw. Wicentego z Paulo. Adres w Admin. „Dziennika Wileńskiego”.

WDOWA CHORA znajdująca się bez środków do życia, mająca dwie dziewczynki uczące się lat 16 — 15 prosi o łaskawą pomoc materialną na książki i odzież. Tow. św. Paula stwierdziło. Adr. w Adm. „Dz. Wileńskiego”.

Ulla przerwała mu cichym głosem:
— co to za osobliwy układ zrobił pan Tillius z Krausem?
— Profesor Collin odpowiedział krótko i szczerze:
— Niech pani będzie dla niego cierpliwa i pobłażliwa. Stracił pieniądze, które nie były jego własnością i postanowił odzyskać je drogą niezwykle wysokiego ubezpieczenia się na życie. Naturalnie, że pieniądze z ubezpieczenia odebrali by poszkodowani, on sam bowiem instalił umrzeć. Szwedzkie towarzystwo ubezpieczeniowe płać za samobójstwa dopiero po trzech latach od daty ubezpieczenia, natomiast za śmierć wskutek nieszczęśliwego wypadku płać natychmiast pełną sumę. Pan Kacper Tillius szukał w Berlinie człowieka, który by dobrze władał nożem i potrafił od razu zadać cios śmiertelny. Rozumie pani?
— Patrzyła na Kacpra wielkimi oczami, ale bez śladu wyrzutu i żalu.
— Niech pan lepiej powie — odezwał się Tillius — w jaki sposób zdołał ci dwaj wywieźć z Niemiec ten ogromny witraż? Wari był milion marek... gdzież więc znaleźli nabywcę?
— Na ustach profesora błąkał się iagodny uśmiech.
— W Swinioujściu — rzekł — ma pan Krause dobrego znajomego właściciela łódzi żaglowej. A czy pan adwokat, idąc tutaj nie spotkał po drodze dobrego znajomego?
— Owszem, spotkałem w przystani. Ale skąd on się tu wziął?
— Mniej więcej stąd, cc i pan. Heidemann pomyślał o wszystkim i

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednosp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tużte zł. 0,25. Komunikaty instytucji dobroczyn. i społeczn. za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń w tej sprawie.

